

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

**DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: Pan Stanisław Leszczyński, dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego „Chopin i jego Europa”. Dzień dobry.**

STANISŁAW LESZCZYŃSKI: Dzień dobry państwu

**DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: W tym roku trzynasta edycja festiwalu a jaka idea przyświecała panu, trzynaście lat temu podczas tworzenia, organizowania pierwszej edycji festiwalu?**

STANISŁAW LESZCZYŃSKI: Idea zawarta jest w samym tytule festiwalu „Chopin i jego Europa” jest próbą spojrzenia na twórczość tego naszego genialnego kompozytora z perspektywy jego czasów. A więc i jego Europy, Europy dziewiętnastego wieku to, co działo się w bezpośredniej rzeczywistości, dźwiękowej, brzmieniowej, artystycznej w kraju. Pamiętajmy, że wyjeżdżał przed wybuchem powstania listopadowego, jako już w pełni ukształtowany artysta z wyobrażeniem całkowicie świadomym, własnym muzyki, dzieła muzycznego, przesłania, jakie w nim ma zawrzeć. I wyjeżdżał ku Paryżowi, który był centrum kulturalnej Europy wówczas zwłaszcza muzycznej i we twórczości tak jak sam na początku chłoną tę twórczość Europejską. Zaczynał bardzo silnie oddziaływać sam na kulturę ów, tym obszarze. Ale Chopin i jego Europa to również Europa współczesna, obecna, dlatego że tak jak ci najwięksi twórcy każdej dyscypliny sztuki do dnia dzisiejszego niezależnie czy to są z perspektywy dwustu, trzystu czy więcej lat, oddziaływają na nas do dnia dzisiejszego i na okres tego, co się ów przestrzeni kultury dzieje. Tak jest i z Chopinem rezonans jego muzyki, jest wciąż silny. Mało tego nawet można powiedzieć, że coraz mocniejszy i to niezależnie od usytuowania, bo nie tylko właściwie to powinien być Chopin i jego świat. Bo daleko wschodnie kultury są niezwykle wrażliwe na jego twórczość, jak również nie zależnie od tego czy ktoś jest z Paryża, Frankfurtu, czy Wiednia, czy Madrytu.

**DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: A jak przez te wszystkie lata zmieniał się festiwal, jak ewoluował?**

STANISŁAW LESZCZYŃSKI: Zaczynał się od bardzo plakatego spojrzenia na czas, w którym przyszło Chopinowi tworzyć. Zderzyliśmy w pierwszej edycji twórczość Chopina z twórczością Beethovena. Dlaczego w szczególności sposób ta beethovenowska i symfonia i nie tylko była pokazana ponieważ zaprosiliśmy orkiestrę XVIII wieku, która stała się od samego początku takim zespołem rezydencjalnym imprezy, by przedstawić możliwie najbliższe oryginałowi brzmienie. To brzmienie to sono sferę nazwijmy, która otacza samego Chopina. Trzeba pamiętać, że Beethoven był właściwie już w pełni kompozytorem romantyzmu i zarówno jego orkiestra, jego pomysł na zespół wielu instrumentów na symfoniom dzieł, był przyjęty jako ten podstawowy, idiom brzmieniowy. Również w rzeczywistości był u samego Chopina, zresztą w jego koncertach to się doskonale odzwierciedla. Więc Chopin też po raz pierwszy był wówczas przedstawiony na tych, że samych instrumentach oryginalnych, bo to nie tylko chodzi o fortepian. Główne medium Chopina tworzył właściwie przede wszystkim na ten instrument, ale jednak te koncerty, które pozostawił już w Warszawie, jako młody człowiek stworzył arcydzieła, one kompletnie inaczej ujawniły swoje piękno wykonywane na oryginalnych instrumentach. I to był początek ten nurt wykonawstwa historycznego wywczas już przyświecał nam, w którą stronę pójść, jeśli chodzi o programowanie. Ale oczywiście to nie jedyna dyferencja, specyfika tego festiwalu. Przede wszystkim od strony, bo to jest problem wykonawstwa, ale od strony od samego repertuaru. Chodziło o to żeby pokazywać panoramicznie te związki Chopina z muzyką, która go inspirowała i tutaj nie dotyczy tylko takiej fortepianowej, ale wielu, wielu gatunków. Stąd od samego początku, w drugiej, trzeciej edycji pojawiły się utwory muzyki wokalne a potem wieloobsadowej, oratoryjnej również od pewnego czasu mamy stałą prezentację opery. Opera była szczególnie silnym, inspirującym Chopina źródłem, zwłaszcza opera wczesnego romantyzmu, opera Belliniego, Donizettiego, właściwie to Belcanto. Chopin kazał fortepianowi śpiewać na przekór jego jakby immanentnej cesze, jaką jest perkusyjność, jaką jest uderzanie młotka o strunę. No więc w kierunku szerokiej konfrontacji Chopina z całą twórczością doby romantyzmu, ale również sięganie po źródła inspiracji Chopin był zapatrzony w Bacha. Johann Sebastian Bach był jego, zawsze to podkreślał fundamentem. W jaki sposób rozumiany otóż z jednej strony Belcanto piękny śpiew, no Bach też był fenomenalnym melodystą, ale struktury konstrukcja. Chopin, co jest w pewnym sensie paradoksem, jest tyleż romantykiem, co klasykiem, w tym rozumieniu tego słowa, że do formy muzycznej podchodził z niezwykłą dyscypliną. Ponadczasowość Chopina jest m.in. zagwarantowana przez ten prosty fakt, jaki w przypadku Bacha, że oprócz piękna, piękna harmonii, melodii, struktura, konstrukcja, forma jest niezwykle konstruktywna, wypracowana, ścisła, wręcz matematyczna. Mimo całej swobody romantyka, która z natury w swej rzeczy musiał umieć improwizować ta improwizacji u Chopina jest pozorna, niezwykle przemyślana do ostatniego elementu każdego dźwięku. Dzieło sztuki muzycznej ma to do siebie, że mamy tę nie zaprzeczalną pewność, że każdy jego element jest absolutnie niezbędny

**DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: Edycja roku dwa tysiące siedemnastego ma tytuł „Przed Wielkim Jubileuszem Od Bacha Do Chopina”. Dlaczego pojawił się Bach, o tym pan już przed chwilą powiedział, a jeśli chodzi o ten wielki jubileusz, rozumiem, że chodzi o setną rocznicę niepodległości?**

STANISŁAW LESZCZYŃSKI: Tak oczywiście. Fryderyk Chopin jest taką kwintesencją czy genotypem naszej kultury, w którym przegląda się wiele elementów charakterystycznych dla polskiej kultury muzycznej, nie tylko elementy no na przykład takie jak heroizmu, walki, nostalgii, czyli ciągłej tęsknoty za ojczyzną wynikające z wielu lat pozbawienia naszej państwowości i w tej atmosferze mamy oczywiście nie wprost, bo jakbym muzyka jest asemantyczna, ale bardzo często zawiera przesłanie. Przesłanie wiele wątkowe, wiele. Przestrzeń, którą można właściwie rozumieć na wiele różnych sposobów, ale my odbieramy ją we właściwym kierunku tak jak został ten kierunek nadany przez twórcę. No nie ma wątpliwości, o co chodzi w etiudzie zwanej „Rewolucyjną” nie ma wątpliwości, o co chodzi w czterech balladach Chopina. To nie oznacza, że koniecznie musimy dokonywać próby wkodowania w te utwory jakiś konkretnej fabuły. Ale kategoria uczuciowości, typ tej uczuciowości jest rozpoznawalny, to wszystko czyni, że kolejny piękny punkt odniesienia do całej literatury polskiej, ale nie tylko polskiej, bo Polską interesowali się romantycy w wielu krajach. Od Schumana lista począwszy czy jeszcze wcześniej takich kompozytorów nawet jak Ksawery Mozart syn Mozarta. Kończąc na już drugiej połowie dziewiętnastego wieku na przykład zainteresowania Wagnera, a jeszcze później Elgara. Mamy bardzo wiele przykładów cytatów Mazurka Dombrowskiego i pierwszy sygnał do tego by przyrzeć się tej linii programowej w przyszłym roku, co oczywiście daje nam okazja właśnie stulecia odzyskania niepodległości w tym roku pierwsze przykłady mieliśmy, chociaż by w pięknych wariacjach na gitarę solo Stanisława Szczepanowskiego uczestnika powstania listopadowego, wspaniałego wirtuoza gry na gitarze, instrumencie, który był bardzo lubianym instrumentem samego Chopina zresztą nawet ku Szczepanowskiemu było adresowane sformułowanie „Chopin gitary” Sformułowane przez Franciszka Listę. Ale to nie tylko to już w zeszłym roku mieliśmy przekłady takich cytatów i tą wędrówkę śladami naszego hymnu będziemy kontynuować w przyszłości. To zainteresowanie Polską nie musi być wprost cytatami, ale również takimi faktami jak np. symfonia Dobrzyńskiego była wykonywana przez Felixa Mendelsohna. Także tych wątków jest bardzo dużo, one się ułożą w konsekwentną sekwencję propozycji koncertowych w przyszłym roku.

**DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: Jeszcze mam jedno pytanie o kwestie odbioru muzyki Chopina współcześnie. Czy możemy mówić o jakichś dominujących tendencjach?**

STANISŁAW LESZCZYŃSKI: Na ten temat muszę powiedzieć trochę inaczej niż nam się wydaje są obszary francuskojęzyczny, który nie ma problemu z rozpoznawaniem Fryderyka Chopina tym bardziej, że, jeszcze wciąż jest uważany też za kompozytora polskiego, co i francuskiego ze względu na swoje pochodzenia właściwie pochodzenia jego ojca. Natomiast już w kręgu niemieckojęzycznym pokutuje ciągle taka opinia jest to kompozytor w stosunku do tej głównej linii wielkich romantyków w muzyce niemieckiej jak Mendelson, jak Schuman, jak Brahms. Że jest to jednak kompozytor bardziej salonu arystokratycznego bardziej mieszczaństwa, tego rozumianego w wąski sposób kojarzy się go głównie z Walcem z małą formą miniatury. Pokutuje wciąż opinia, że tak jak wieki Beethoven zwłaszcza pod koniec swojego życia będąc właśnie całkiem był romantykiem. Komponował wspaniale nowatorskie Sonaty na fortepian, natomiast nie zbyt może perfekcyjnie poradził sobie z tą formą Chopin. Nie ma nic bardziej mylącego czy nieprawdziwego, ale to jest zadanie dla nas. Popularność czy właściwy sposób, nie lubię tego słowa, ale użyje promocji tej muzyki w świecie. Jest m.in. naszym zadaniem, i m.in. zadaniem takich inicjatyw jak festiwal Chopin i jego Europa, który, mimo że odbywa się w Warszawie jest obecny po przez Europejską Unie Radiową, nie tylko w Europie, ale na całym świecie. Ta publiczność słuchaczy ma już wielomilionową publiczność i tutaj jest przy tej konfrontacji właśnie chociażby z Beethovenem, chociażby z symfonizmem Schumana, czy innych słynnych kompozytorów tego okresu ta bezpośrednia konfrontacja dobitnie udowadnia, że te opinie o salonowości czy powierzchowności muzyki pewnej konwencji wynikającej z obyczaju ówczesnej, że absolutnie to, co zawiera w sensie treści muzycznej. W sensie ładunku emocjonalnego, mazurek Chopinowski może być odpowiednikiem czy tyle, że samo proporcjonalnie, co wielka symfonia Beethovena czy Schumana. O to musimy zabiegać, by tak postrzegać, a nie w sposób uproszczony wielkiego Fryderyka.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: **Bardzo dziękuję. Pan Stanisław Leszczyński, dyrektor festiwalu „Chopin i jego Europa”. Dziękuję.**

STANISŁAW LESZCZYŃSKI: **Bardzo dziękuję.**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie